



Krystyna Janda

Nabrałam wiatru w żagle

Znakomita aktorka filmowa i teatralna. Świetnie sprawdza się jako reżyser. A jej strona internetowa cieszy się wielką popularnością.

Mam wrażenie, że dysponuje Pani coraz większą energią...

Nabrałam wiatru w żagle. Nie boję się. Pracuję na własną odpowiedzialność. Ryzyko i sukcesy podpisuję swoim nazwiskiem. Jestem dorosła. Dojrzała. Odpowiedzialna. Ciągłe wiele rzeczy mnie bawi, interesuje, wydaje się warte poznania. Wiem, kim jestem i czego chcę. Ostatnio zagrała Pani w sztuce „Mała Steinberg” dziewczynkę dotkniętą autyzmem. Było to z pewnością bardzo trudne zadanie...

Szalenie trudne, ale warte każdego wysiłku i ryzyka. Bo ryzyko było niemałe. Bardzo się cieszę z tej roli i ze wszystkiego, co się zdarzyło wokół tej realizacji. Dzięki temu zetknęłam się z problemem autyzmu w Polsce, poznałam dzieci dotknięte tą chorobą, ich rodziny i Fundację Synapsis. Mam nowych przyjaciół, i to takich na śmierć i życie. Jada Pani kolacje z obcymi ludźmi – dla nich była to nagroda w konkursie Radia Zet. A dla Pani?

Dla mnie była to kolacja z miłymi, kulturalnymi ludźmi, dla których los innych – upośledzonych, chorych, doświadczonych przez los, potrzebujących pomocy nie jest obojętny. Kolacja ze mną to symbol, w zasadzie drobny. Ci ludzie przekazali 12 tys. zł dla Fundacji Synapsis, a to wiele dla chorych dzieci. **W domu jest Pani równie energiczna i aktywna?**

Jeśli tego wymaga chwila, to oczywiście tak.

Jak Pani wychowuje swoje dzieci? Co jest najważniejsze w Waszych kontaktach?

Prawda i przykład. Ja i mąż staramy się dawać im dobry przykład na życie, to wszystko.

Czy Pani dzieci nie narzekają na brak mamy?

Nie.

Dlaczego zdecydowała się Pani na prowadzenie swojego dziennika w internecie?

Bo mogę w ten sposób sama kształtować swój wizerunek i kontaktować się z ludźmi na moich warunkach i zasadach. Odpowiada mi to nowe, niezwykle silne medium. Poza tym – pisanie w internecie to też kreacja, twórczość. Lubię pisać. **Aktorki skarżą się na brak ciekawych ról dla dojrzałych kobiet. Co Pani myśli o zawodowej przyszłości?**

Ja sama sobie stwarzam propozycje. Sama się obsadzam, więc o przyszłość się nie martwię. Poza tym jestem osobą, z którą się bardzo łatwo pracuje – jestem aktorką komunikatywną, odpowiedzialną, pomocną, no i dochodową. **Czy ma Pani jakiś pomysł na życie, gdy już nie będzie Pani grać?**

Tak, i to wiele. Nawet nie wiem, co wybrać, jest ich tyle. Ale bez



Krystyna Janda z Telemaską – nagrodą czytelników „Tele Tygodnia”.



FOT. POLSKA

W „Małej Steinberg” w Teatrze Studio genialnie zagrała autystyczne dziecko.

Z mężem, znanym operatorem filmowym, Edwardem Klosińskim.



Życie jako śmiertelna... CANAL+ piątek 22.35



Lubi troszczyć się o swoich synów, także przy stole.

Z córką, Marią Seweryn, na planie ich wspólnego filmu „Matka swojej matki”.



FOT: ERB-W.GUSKA

obaw - myślę, że pogram jeszcze trochę. Ról dla starych aktorek nie brakuje. Chyba że nagle pewnego dnia skończę z tym i schronię się w odosobnieniu. To też jest pociągające. Ja w ogóle lubię żyć.

Zdarza się Pani walczyć ze stresem?

Zdarza mi się to tak samo często, jak większości ludzi. Tyle tylko, że mój egzamin z życia trwa nieprzerwanie. Zawód aktora to przecież rodzaj nieustannego egzaminu.

Co sądzi Pani o serialach? Pani nigdy nie wystąpiła w żadnej popularnej telenoweli...

Nie wystąpiłam, ponieważ kondycja, w której telenowele są produkowane, nie pozwala na zachowanie choćby przyzwoitej jakości. A aktorstwo w tych serialach jest żenujące. Może dlatego, że ich scenariusze nie dają aktorom szansy na nic więcej.

Ostatnio otrzymała Pani nagrodę czytelników „Tele Tygodnia” - Telemaskę. Czym dla Pani są

nagrody czytelników, a szczególnie ta ostatnia?

To są dla nas rzeczy najważniejsze. Aktor bez publiczności nie istnieje. To dla niej pracuje, to dla niej tak się stara. Dla mnie ta nagroda i liczba osób głosujących na moje nazwisko mają wyjątkowe znaczenie. Staram się nie występować w programach niekoniecznie wysokiego lotu, chcę budować swoją drogę zawodową spokojnie, nie ulegając sezonowym modom. Świadomie i odpowiedzialnie idę drogą, jak myślę, trudną. Ta nagroda potwierdza, że mam rację. I że publiczność to zauważa i, co ważne, docenia.

Rozmawiała Zofia Jaremkó

FOT: B. OKOŁOWICZ